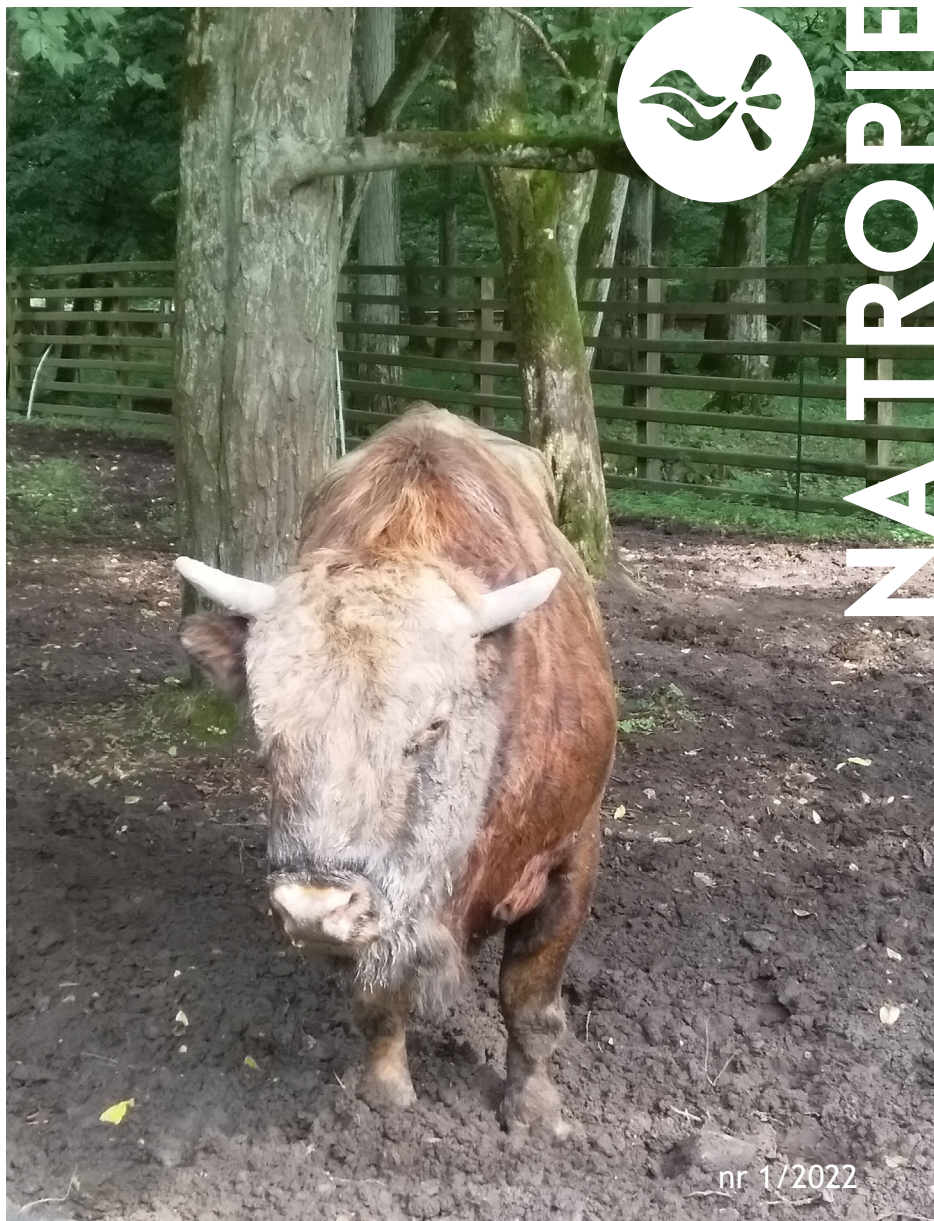




**CO ROBIĆ PRZY
WATRZE?**

str. 3

**ISKARA Z PODLASIA MA
WZMOCNIĆ DRUŻYNY**

str. 7

**DLACZEGO PODLASIE
JEST PODLASIEM?**

str. 12

W TYM NUMERZE

- 3 Co robić przy watrze?
(Radosław Rosiejka / Ważny Trop)
- 4 Iskara z Podlasia ma wzmocnić drużyny
(Katarzyna Lesiak / Jestem w Związku)
- 7 5 zasad dobrego watrowania
(Marta Włodarczyk / Ważny Trop)
- 10 Zajęcia to ważna sprawa
(Radosław Rosiejka / Jestem w Związku)
- 11 Czego zazdrościsz wędrownikom
(Jacek Grzebielucha / Felietony)
- 12 Dlaczego Podlasie jest Podlasiem?
(Julia Gierasimiuk / Wyjdź w Świat)

WSTĘPNIAK



Jak ja nie znoszę pisać wstępniaków! To jest najgorsza część przygotowywania polowych wydań Na Tropie i ogólnie – według mnie – najgorsza robota w redakcji. Jest kilka opcji na pisanie wstępniaków – można zachwalać artykuły w środku, napisać coś o kulisach powstania numeru albo po prostu przywitać i przedstawić się czytelnikowi. Istnieje opcja odniesienia się do jakiegoś zdarzenia na Watrze, ale żeby to zrobić nie można pisać wstępniaka do wydania przygotowywanego jeszcze przed zlotem.

W ramach naszego przywitania wiedźcie, że na WW'22

każdy nasz numer będzie miał innego redaktora wydania. Każdemu w Na Tropie pozwoli to sprawdzić się w tej roli, a mi... nie pisać wszystkich wstępniaków.

Zależy nam, żebyśmy się lepiej poznali. Stąd pomysł na nasze wieczorne zajęcia. Zapraszamy Was też do tworzenia Na Tropie, bo miejsca nie powinno zabraknąć – zarówno na papierze, jak i pod naszym namiotem. Masz pomysł na tekst? Masz chęć, ale brak Ci pomysłu? Nie chcesz pisać, ale znasz się na aplikacjach, grafice, fotografii albo czymkolwiek innym... Zapraszamy! Na i po Watrze też! (RR)

PORADNIK PIERWSZOROCZNIKA: CO ROBIĆ PRZY WATRZE?

Namówili Cię na wyjazd na obóz oraz zlot pod koniec sierpnia, a zupełnie nie ogarniasz, o co chodzi? Albo od jakiegoś czasu myślałeś o takim wyjeździe i gruntownie się przygotowałeś, ale czujesz, że nie udało Ci się wszystkiego dowiedzieć?

Zupełnie się tym nie martw. Każdy kiedyś był tutaj pierwszy raz. I dla każdego nie wszystko było jasne i oczywiste. Jednak od czego masz nas? Ludzi pod namiotem Na Tropie, harcerskich dziennikarzy, bywalców Watry...

Najważniejszy jest ogień

Zauważyłeś już tę zbieżność nazw rodzaju ogniska i tego zlotu? W obu przypadkach pojawia się „watra”. To nie jest przypadek.

Jedno z polan watry pochodzi z poprzedniej edycji, a jej ogień będzie płonął do zakończenia zlotu. Po czym znowu jedno polano zostanie zabrane i dołożone do watry w przyszłym roku. Ogień na Wędrowniczej Watrze jest bardzo ważny i symboliczny – to element obrzędowości zlotu.

Watra to dobre miejsce na zorganizowanie nadania naramiennika, oficjalne dołączenie do drużyn albo odczytanie ważnego rozkazu. Miejsce to jak najbardziej nadaje się do śpiewania albo prowadzenia rozmów o wędrownictwie.

Pamiętaj tylko, żeby przed nadaniem naramiennika, uprzedzić ludzi znajdujących się przy ogniu. Przecież nikt nie lubi, jak mu się coś przerywa w połowie. Na pewno się dogadacie, jak podzielić się dostępem do watry. Warto też znaleźć porę, w której nie ma tam zbyt wielu lu-

dzi – to na pewno ułatwi sprawę.

Watra zależy od was

Pewnie już słyszeliście, że „Watra zależy od was”, że każdy daje coś od siebie i ma wpływ na kształt tej imprezy. Nie inaczej jest z watrą, przez małe „w”.

Tak samo, jak przy każdym innym obrzędowym ognisku, nie powinniśmy suszyć przy nim butów albo ubrań. Nie wspominając o smażeniu kiełbasek! Tego absolutnie przy watrze nie robimy!

Wiadomo, że na wartę przy ogniu idziemy w regulaminowych mundurach i pasujących do nich butach. Najczęściej będą to jakieś buty trekkingowe, dzięki którym łatwiej będzie złamać grubszą gałąź albo nie bać się o stopy trzymając w rękę toporek. Jako doświadczony Watrowicz ręczę, że z tymi butami chodzi o względy praktyczne, a nie o zmuszanie innych do pocenia stóp w pełnych butach.

Wygląd watry i jej najbliższego otoczenia też zależy od was. Wiadomo, że inaczej będzie ona wyglądać w południe, gdy chodzi o podtrzymanie ognia, a inaczej w nocy, gdy płomień powinien przyciągać i ogrzewać wędrowników. Swoją postawą możecie sprawić, żeby każdy chciał tam spędzić choć chwilę.

(RR)

ISKARA Z PODLASIA MA WZMOCNIĆ DRUŻYNY



Watrowym zwyczajem, chcemy przybliżyć Wam, uczestnikom, komendę tegorocznego zlotu. To oni wytężali głowy przez cały rok, a czasami jeszcze dłużej, żebyśmy mogli spotkać się w tym gronie, w tym miejscu. A jak wiecie, przez ostatnie lata nie było to proste.

Jeszcze do niedawna, teren bazy, na której się znajdujemy objęty był stanem wyjątkowym, z powodu sytuacji na granicy polsko-białoruskiej.

Na pierwszy ogień wybraliśmy komendanta Watry – hm. Grzegorza Skoniecznego. Czego dowiecie się z wywiadu? Trochę o tym, co trudnego może być w realizacji tak dużego przedsięwzięcia, co wyjątkowego jest w Podlasiu oraz bez czego nie powinniście ruszać się z namiotu przez najbliższe kilka dni!

Historia zatacza koło, bowiem Grzesiek udzielał nam już wywiadu, przy okazji obejmowania funkcji kierownika referatu wędrowniczego Chorągwi Białostockiej „Pierwsza Iskra”. Od tego czasu minęło 5 lat, a „Pierwsza Iskra” stała się „Iskrą z Podlasia”, która przyciągnęła w ten region wędrowników z całej Polski. Zobaczcie jak się to udało!

To zacznijmy klasycznie – co w harcerstwie jest twoim „chlebem powszednim”? Jaką funkcję pełnisz?

Moją podstawową funkcją jest bycie kierownikiem Referatu Wędrowniczego „Pierwsza Iskra”. Uwielbiam pracę z kadrą i tworzenie programu dla wędrowników. Do tego

dotąd od maja jestem członkiem Rady Naczelnej. W niej również wybrałem zespół metodyczno-programowy. To dziedzina bardzo mi bliska, szczególnie po pracach w Zespole ds. instrumentów metodycznych nad projektem nowego Systemu Instrumentów Metodycznych. Moją działką były tropy.

Co było dla Ciebie największym wyzwaniem w organizacji tegorocznego zlotu, jak i całej Wędrowniczej Watry?

Największe wyzwanie tegorocznego zlotu to poszukiwanie ludzi do zespołów, do kwaterki, do służb itd. Koordynacja wielu zespołów to dla mnie nie pierwszozna, ale dawno nie było tak, że ludzie w zespołach odchodzą co chwilę, zmieniają się albo milkną i nie ma z nimi kontaktu przez dłuższy czas. Sądzę, że tu dużo zawiniła pandemia i wojna oraz wywołany przez nie chaos. To największe wyzwanie tegorocznej Wędrowniczej Watry.

Wędrownicy z całej Polski jadą na zlot, aby podsumować rok swojej pracy, rozwijać się i poszukiwać wyzwań. A co Tobie jako komendantowi, daje Wędrownicza Watra?

Po pierwsze, dla mnie to

zwieńczenie pracy z wędrownikami, podsumowanie pięciu lat mojego szefowania referatem. Po drugie, to satysfakcja z tego, że mogę pokazać piękno mojego regionu - Podlasia, który warto zwiedzać i oglądać. Po trzecie, to również możliwość sprawdzenia się przy organizacji tak dużego wydarzenia. I na koniec, to dla mnie szkoła ludzkich charakterów, które dzięki pracy nad Watrą, mogę poznawać wciąż na nowo. Bycie komendantem Wędrowniczej Watry to wyróżnienie, duża odpowiedzialność oraz zaszczytna służba na rzecz społeczności wędrowniczej.

Czy na co dzień pracujesz z wędrownikami? Czym, Twoim zdaniem, się wyróżnia i co najbardziej lubisz w tym pionie metodycznym?

Jeśli do kategorii „na co dzień” należą kursy, spotkania wędrownicze i imprezy chorągwiane, to tak. Pracuję z nimi ile się da. Ta metodyka to kwintesencja pracy demokratycznej z młodzieżą, gdzie uczą się pewnego i odpowiedzialnego podejmowania decyzji. Samorządność i samodzielność to cechy na stałe wpisane w metodykę. I tu aż się prosi o takie formy przy ogniskach i kuźnicach.

Co rozpalic ma „Iskra z Podlasia”? Skąd pomysł na to hasło?

Hasło wzięło się trochę od nazwy naszego referatu. Z drugiej strony wyszło od propozycji programowej, która naciskała na rozwój społeczności lokalnej i poświęcenie siebie na rzecz drugiego człowieka. Nazwa Watry symbolizuje iskrę, która ma wzmocnić pracę drużyn, pokazać ich wyjątkowość, a także być sygnałem by obejrzeć się za siebie i spojrzeć na cały świat - może na chwilę zwolnić, a może nawet się zatrzymać. I podumać. Iskra z Podlasia to zastrzyk energii, to zapisana kartka oraz świetna inspiracja, by pokazać się

z jak najlepszej strony.

W czym tkwi wyjątkowość Podlasia?

Tylko tutaj powietrze ma taki słodki smak. Nie trzeba się zastanawiać i długo szukać kawałka zieleni – zawsze jest gdzie wyjść, pójść na spacer. Jest cudownie i spokojnie. Podlasie to wielki teren z potencjałem, gdzie, dla takiej grupy jak wędrownicy, wszystko jest możliwe. Gdzie można spełniać swoje marzenia. Podlasie to miejsce gdzie wędrownictwo pracuje nad sobą, spotyka się i aktywnie szuka pól do służby. A tych tutaj nie brakuje.

Gdybyś miał dać jed-

ną radę/wskazówkę dla uczestników tegorocznej Watry, to jaka by ona była?

Podlasie to miejsce, w którym środki na komary muszą być dozowane stale i w dużych ilościach. Pamiętajcie o tym. A z takich bardziej aktualnych i uniwersalnych - nie bójcie się wyzwiać, koordynujcie dobrze działania, a nie będzie trzeba bać się dużego projektu. Oraz ostatnie - zaufaj swoim.

Ostatnie, zupełnie subiektywne pytanie: Twoja ulubiona pora dnia na zlocie to?

Dla mnie to wschód słońca, przemyślany w głowie i przepracowany z moimi ludźmi.

(KL)



POBIERZ APLIKACJĘ NA TROPIE



5 ZASAD DOBREGO WATROWANIA



Wędrownicza Watra - piękny wyjazd, na który większość wędrowników czeka cały rok. Dla wielu jest to okazja do podsumowania pracy śródrocznej, dla innych udział w fascynujących zajęciach. A przede wszystkim - możliwość poznania nowych ludzi i spotkania przyjaciół z całej Polski.

Już od kilku edycji Watra to nie tylko jeden wyjątkowy tydzień - towarzyszą jej intensywne przygotowania. Obozy wędrownie, które do niej przygotowują, stały się jej nieodłącznym elementem. Zadania przedzłotowe, służba środowisku lokalnemu, propozycja programowa, wpisują się w okres przygotowawczy, potęgując tylko chęć uczestniczenia w tym wyjątkowym wydarzeniu. Trzeba jednak mierzyć siły na zamiary - stąd okres przygotowawczy często wpisuje się w pracę śródroczną patrolu czy drużyny wędrowniczej. Jednak, gdy dochodzi do wyjazdu już na sam zlot, pojawia się

pytanie - jak wycisnąć z niego jak najwięcej, jednocześnie nie wyciskając z siebie resztek energii? Jak sprawić by był on wspaniałym doświadczeniem, a nie lekko sennym wspomnieniem?

Po pierwsze - priorytety

Program Watry Wędrowniczej jest niezwykle bogaty. Zajęcia organizują zarówno organizatorzy zlotu, jak i sami jego uczestnicy. Najczęściej trudno nam się zdecydować - warsztaty, kuźnica, dyskusja, a może po prostu posiadówka z gitarą? Plan robi się ciasny, a przecież trzeba jeszcze zadbać o jedzenie, umycie się

i sen! Jak więc temu zaradzić? Ustal sobie priorytety - wyznacz kilka zajęć, które są dla Ciebie najważniejsze i poświęć im jak najwięcej swojej uwagi. Zaplanuj też czas na odpocznik, dzięki któremu zregenerujesz siły. Może krótka drzemka w przerwie poobiedniej?

Po drugie - nie zarywaj nocek

Wiem - ilość atrakcji i nowych osób wręcz zachęca do tego, żeby przesiadywać po nocy, wymieniać się doświadczeniami, żartami, czy wspomnieniami. Jednak o tym, jak sen jest dla nas niezwykle ważny, pisaliśmy nie raz w Na Tropie.



fot. ZHP/Patryk Sikora

Nieprzypadkowy nie będziesz aktywnie uczestniczył w zajęciach, a kolejny energetyk tylko ci zaszkodzi, zamiast pomóc. W zamian za to wymień się z uczestnikami twoich zajęć numerem telefonu, spędź przy ognisku wieczór zamiast całej nocy - organizm naprawdę ci podziękuje. A jeśli bawiłeś się z ludźmi doskonale na zajęciach, to zarówno ty jak i oni będziecie chcieli utrzymać kontakt po zlocie.

Po trzecie - zdrowie jest jedno. Watra jest co roku

Podczas jednego ze spotkań redakcji, nasza rozmowa zeszła na tematy zdrowotne

i ich związki z życiem w ZHP. Wnioski nie były pocieszające. Na harcerskich wyjazdach mamy nie tylko tendencję do zarywania nocek. Zapominamy też o zdrowym odżywianiu, odpowiedniej aktywności fizycznej. Kupujemy batony, chipsy i inne przekąski, by dostarczyły nam szybko energii. W efekcie bardzo często dochodzi u nas do komplikacji zdrowotnych, które początkowo ukryte, z czasem mogą spowodować ogromne szkody w organizmie. Czy warto? Na to pytanie powinniście już sami sobie odpowiedzieć. Jedno jest pewne - Watra jest co roku, wyjazdy harcerskie bar-

dzo często. Może warto więc zacząć zmiany już podczas tej Watry? W końcu zdrowie mamy tylko jedno.

Po czwarte - zadbaj o formę

Podczas samej Watry nie zapominajcie o nakryciu głowy, gdyż w obecnych upałach bardzo łatwo się przegrzać. Pijcie dużo wody, a także smarujcie się kremem z filtrem. Ubierajcie się stosownie do pogody - jeśli pada i jest zimno, nie biegajcie w krótkich spodenkach. Bycie chorym podczas wyjazdu harcerskiego, jest najgorszą z możliwych opcji. I przede wszystkim - REGENERUJCIE SIĘ. :) Watra nieając, nie ucieknie.

Po piąte i najważniejsze - bawcie się dobrze!

Wiemy doskonale za co kocha się takie wyjazdy - za atmosferę, zajęcia, a przede wszystkim ludzi, którzy są wokół. Dbajcie więc o siebie, aby móc zabrać z Watry jak najwięcej wspomnień, sił i inspiracji na nadchodzący rok harcerski. W myśl dewizy wędrowniczej wyjdźcie w świat, zobaczcie i pomyślcie, żeby pomóc, czyli po prostu działać.

(MW)



fot. na str. 7 i 9: ZHP/Agnieszka Madetko-Kurczab

ZAJĘCIA TO WAŻNA SPRAWA



To jakie zajęcia wybierzesz na Watrze, zależy jak zapamiętasz ten zlot. Mogą one odmienić Twoje życie albo nic do niego nie wnieść. Możesz się na nich nudzić albo być mocno zdziwionym, jak szybko minął czas.

Czasami jest to loteria, bo trudno wyciągnąć wnioski z opisu zajęć. Nie mam dla Ciebie rad, jak wybrać najodpowiedniejsze dla siebie. Ze swoich Watr pamiętam zajęcia wartościowe, ciekawe śmieszne, ale też i te nieprzemyślane i nieprzygotowane. Do dzisiaj nie wiem, co spowodowało, że trafiłem

tam, a nie gdzie indziej.

Czasy, kiedy uczestniczyłem w zajęciach, już się skończyły. Teraz to ja (i cała obecna na Watrze redakcja) przygotowujemy zajęcia. W programie wieczornym mamy propozycje lepszego poznania – tzn. poznania innych, a także własnej wiedzy. Mamy nadzieję, że będziesz się z nami dobrze bawić, a po wszystkim wyjdiesz z masą nowych znajomości, które będą trwać przez kolejne lata.

We wstępniku pisałem, że chcemy, żebyście nas lepiej poznali. To też widać po naszych wieczornych, ale też popołudniowych zajęciach. Na Tropie

tworzą ludzie z całej Polski i głównie robimy to zdalnie. Więc jeśli chcesz dowiedzieć się, jak zarządzać zespołem rozproszonym to zapraszam na swoje zajęcia. W Na Tropie mamy w tym wieloletnie doświadczenie, więc czemu nie moglibyśmy się nim podzielić również z Tobą? A przy okazji poznasz nas lepiej od strony, której na co dzień nie widać.

Wpadaj do nas jak najczęściej! Serdecznie zapraszamy do naszego namiotu. Nie tylko na zajęcia, ale tak w ogóle.

(RR)

CZEGO ZAZDROSZCZĘ WĘDROWNIKOM?

Harcerze Starsi mogą zazdrościć Wędrownikom wielu rzeczy. Zazdrość ta może być obserwowana z perspektywy po prostu uczestnika, ale częściej to uczucie czują instruktorzy, w tym ja.

Młody człowiek w wieku 14-16 lat zazdrości wędrownikowi stanu półdorosłości - tego, że starszym kolegom i koleżankom powierzane są znacznie bardziej odpowiedzialne zadania. Z perspektywy dorosłego to pikuś, ale dla harcerza starszego przejście do drużyny wędrowniczej, to jest przeskok jakościowy. Wędrownika nawet w prostej rozmowie traktuje się, jak dorosłego, a HS-a - wciąż trochę z pobłażaniem. A tu, w DW, jego głos ma znaczenie na równi ze starszymi kolegami i koleżankami, ma się wpływ na program drużyny, konstytucję. Inny świat.

Dużo więcej powodów do zazdrości widzę z perspektywy swojej, pomimo że ukończyłem kurs metodyczny wędrowniczy, to moją topową metodyką do pracy w macierzystej drużynie byli harcerze starsi. Zazdrościłem wędrownikom (a raczej drużynowym wędrowniczym) poczucia stałości i pewności istnienia, takiej siły ich metodyki.

Tak, nie przesłyszeliście się - jako prowadzący HS cały czas żyliśmy z piętnem „tej nowej” metodyki (mimo, że minęło kilkanaście lat od jej stworzenia). Wciąż brakowało doświadczeń, testowano instrumenty, brakowało „fachowców”, nie było „know-how”, jak pracować z tą grupą. A gdy przyszło do likwidacji gimnazjów, to naprawdę poważnie dyskutowano nad pójściem za ciosem i zlikwidowaniem metodyki. To bardzo demobi-

lizujące wiedzieć, jak chwiejna i nieodporna na zmiany jest metodyka, w której pracujesz. Do tego dużym problemem była frekwencja wśród młodzieży w okresie najgłębszego buntu - młodzież przychodziła i odchodziła i trzeba było naprawdę stawiać na głowie, żeby ich zaciekawić, by przyszli na zbiórkę. Innym aspektem była mobilizacja kadry – przychodząc na zbiórkę mojej drużyny wędrowniczej (nawet jako przewodnik, ale w drużynie szeregowy członek) czułem, że odpoczywam, bo jestem w grupie rówieśników, mamy podobne wyzwania, problemy. A w relacji drużynowej i harcerze starsi zawsze pozostawał walor wychowawczy, który był nie do przeskoczenia i stawiał barierę, którą nawet najbardziej wyluzowany wychowawca musi postawić.

Najbardziej jednak zazdrościłem wędrownikom Watry. Tego, że odbywała się regularnie, był na nią pomysł, była obrzędowość. Niby schemat, ale jednak z dużym polem do inwencji własnej. A Polowe Zbiórki Harcerstwa Starszego odbywały się raz na ruski rok, informacje na ich temat były szczątkowe, było mało miejsc i nie zachęcały programem. I Watra jest kwintesencją siły KADRY wędrowniczej i słabości KADRY starszoharcerskiej – że Wy możecie się zebrać, zmobilizować i wprowadzić w ruch piękną inicjatywę, a spójności środowiska może wam pozazdrościć każdy inny metodyk.

(JG)

DLACZEGO PODLASIE JEST PODLASIEM?

Czy ktokolwiek zadał sobie to pytanie? My tak. I chcemy się podzielić wiedzą o tej niezwyklej i na swój sposób charakterystycznej krainie.

Podlasie nie jest synonimem województwa podlaskiego. To kraina, której obszar tylko częściowo pokrywa się z obszarem tej jednostki administracyjnej. Historyczne Podlasie obejmuje centralną i południową część województwa podlaskiego, północny wschód i północ województwa lubelskiego i wschodni skrawek województwa mazowieckiego.

Jak pokazują źródła, etymologia nie jest jednoznaczna, a językoznawcy i etnografowie nie są zgodni. Pierwsza teoria mówi o okresie historycznym, kiedy na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego, obowiązywało tzw. prawo lackie (od „Lachów”, jak określano wówczas Polaków na tych terenach), czyli polskie prawo ziemskie. Był to więc teren „pod lackim” prawem, czyli pod-lasze. Nazwa „Lachowie”

padła nawet w dokumentach gospodarskich pisanych w językach ruskich czy innych źródłach, co daje nam najbardziej uprawomocnioną metodologicznie etymologię tej nazwy.

Drugą z wersji jest określenie położenia – „obszar pod lasem”. Nie jest to zresztą kłamstwo. Mówi się o tym terenie „Zielone Płuca Polski”. Dzisiaj największa puszcza w Polsce, Puszcza Białowieska wraz z Puszczą Knyszyńską rozciągające się na ponad 2500 km kw. to tylko pozostałości. Teoria ma wielu zwolenników, ponieważ właśnie na podstawie opisu obszaru zazwyczaj nazywano rejony geograficzne,

czy krainy historyczne.

Przyrodniczy charakter regionu to wielki potencjał dla aktywnej turystyki. Rzeki, jeziora i zalewy stanowią doskonałe warunki do podziwiania przyrody z poziomu kajaku. Miłośnicy rowerów odnajdą się na takich szlakach jak: Podlaski Szlak Bociani, czy podlaski odcinek Wschodniego Szlaku Rowerowego Green Velo. Na terenie Suwalszczyzny dzięki kompleksom wyciągów, można uprawiać sporty zimowe. Można też się wybrać na spacer po Parkach Narodowych i obserwować przyrodę z bliska.

(JG)



Internetowy Magazyn Wędrowniczy „Na Tropie”, ISSN: 1233-8974.

Redaktor Wydania: Radosław Rosiejka, skład: Radosław Rosiejka.

Kontakt: natropie@zhp.pl